

# staszic

kurier

styczeń-luty 2015

Numer bezpłatny

W NUMERZE:

STASZIC PIERWSZY W POLSCE

WILNO – MIASTO NA SKRZYŻOWANIU KULTUR

5

12



# Od Naczelnych

Max Jabłocki  
Natalia Trójnowska



Rok 2015 rozpoczęliśmy z przytupem. W nocy z 13 na 14 stycznia społeczność naszej szkoły zelektryzowała wiadomość, która z prędkością światła przekazywana była wśród nauczycieli, uczniów i absolwentów. Staszic pierwszy! O tym radosnym wydarzeniu, jakim było zwycięstwo naszego Liceum w ogólnopolskim rankingu Perspektyw 2015 piszemy na stronie 5.

W tym numerze sporo miejsca poświęcone zostało informatykom. Max Jabłocki na stronie 6 opisuje Konferencję YouthSpark Live, która odbyła się z udziałem klasy 3C w warszawskiej siedzibie Microsoftu, a na stronie 15 znajdziecie artykuł Marcina Lewandowskiego. Tym razem wyjątkowo nie pisze on o podróżach komunikacją miejską, lecz o sukcesie naszych informatyków z koła programistycznego Junior .NET SGGW w dwudziestoczterogodzinnym maratonie programowania zwanym Nocą Żywych Devów.

W swoim stałym dziale fizycznym Przemek Bręczkowski prowadzi badania na temat... zdrowego rozsądku. W jaki sposób nasza intuicja ma wpływ na rozwiązywanie problemów związanych nie tylko z fizyką? O tym dowiedziecie się, zaglądając na 8 stronę tego numeru.

Nasza nowa redaktorka Klaudia Błachnio w artykule z zakresu psychologii na stronie 10 stawia niezwykle odważną tezę, którą popiera opisem ciekawych doświadczeń naukowych – uważa, że w każdym z nas drzemie bestia. Szukając przyczyn ślepego posłuszeństwa, wysnuwa zaskakujące wnioski na temat tego, do czego zdolny jest człowiek.

Co iskrzy w ISKRZE? O czym szepczą roboty? Karol Gutowski zaprasza na Inspirujące Staszicowe Koło Robotyki i Automatyki w dziale poświęconym zawodom ROBO NET, które zbliżają się wielkimi krokami. O tym przeczytacie na stronie 11.

To jednak nie jedyne zaproszenie w tym numerze. Tak jak i w zeszłym roku, Staszic Kurier objął patronatem medialnym niezwykle ważne wydarzenie kulturalne, które już po raz 27. odbędzie się w naszym liceum. Jest to Festiwal Poezji Współczesnej. Na stronie 21 umieściliśmy zaproszenie i informacje o tym, kiedy i jak młodzi poeci mogą wziąć udział w festiwalu.

Wilno... miasto, które zna każdy z nas. Na stronie 12 Kamila Śledź dzieli się z nami swoimi refleksjami z wizyty w tym mieście na skrzyżowaniu kultur. To jednak nie wszystko, co przygotowała do tego numeru. W swoim stałym kąciuku kulturalnym zachęca nas do słuchowisk!

Cykl o wojskowych cudach techniki Grzegorz Maros-Turek kontynuuje na stronie 16. A nasza orędowniczka losu zwierząt, Klaudia Szymańska, podsumowuje trudny okres sylwestrowych szaleństw w schroniskach i apeluje o rozsądek. Warto przeczytać, pomyśleć i zastanowić się nad skutkami szaleństwa.

W poprzednim wydaniu ogłosiliśmy konkurs na najlepszy przepis z wszechobecných w naszej szkole jabłek. Rozwiązanie konkursu i sprawdzony zwycięski przepis znajdziecie na stronie 18. A na deser, już po szarlotce, mamy dla was krzyżówkę Klaudii Błachnio. Po angielsku. Rozwiązania szukajcie w numerze!

Wasi Naczelnicy

# SPIS TREŚCI

Zdarzyło się	4
Staszic pierwszy w Polsce	5
Konferencja YouthSpark Live	6
Fizyka: Zdrowy rozsądek	8
W każdym z was drzemie bestia	10
Co w ISKRZE iskrzy	11
Wilno - miasto na skrzyżowaniu kultur	12
Sylwester okiem psa	14
Informatyka praktyczna, czyli Asy Aplikacji	15
Cuda techniki	16
Rozstrzygnięcie konkursu na przepis z jabłek	18
Zakochaj się w słuchowiskach!	19
XXVII Festiwal Poezji Współczesnej - Zaproszenie	21
Krzyżówka po angielsku	22

## Podziękowania za Studniówkę 2015

Klasy trzecie serdecznie dziękują wszystkim osobom, które przyczyniły się do organizacji tegorocznej Studniówki w Krainie Czarów. Dzięki zaangażowaniu wszystkich organizatorów: Komitetu Studniówkowego, Uczniów, Rodziców, Nauczycieli, Pracowników Szkoły i zaprzyjaźnionych Absolwentów, którzy pracowali nad tym niezwykle przedsięwzięciem, jakim był tegoroczny bal, ta magiczna noc pozostanie na zawsze w naszej pamięci... Dziękujemy!

Trzecioklasiści, rocznik 2015

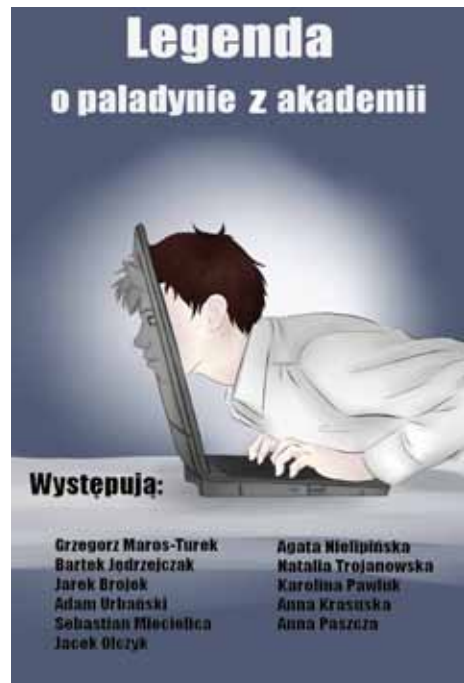


staszic kurier  
on-line  
kurier.staszic.waw.pl





# Zdarzyło się...



## Wyróżnienie spektaklu „Legenda o paladynie z akademii”

W grudniu 2014 r. odbył się V Międzszkolny Przegląd Młodzieżowych Spektakli Profilaktycznych „Lusterko” w MDK Ochota. Spektakl grupy uczniów z klasy 2C pt. „Legenda o paladynie z akademii” otrzymał wyróżnienie za inteligentny dowcip sceniczny. Brawo!

## Liceum Staszica zwyciężyło w rankingu Perspektyw 2015!

W tym roku nasze Liceum znalazło się na I miejscu w rankingu ogólnopolskim za rok 2014. Ponadto już czwarty raz z rzędu Staszic okazał się najlepszym liceum w Warszawie. Gratulujemy Absolwentom, Uczniom i Gronu Pedagogicznemu oraz życzymy dalszych sukcesów!

## Wybory do Samorządu Uczniowskiego

W drugiej turze wyborów na Prezydenta Samorządu Uczniowskiego, które odbyły się 16 stycznia 2015 roku, zwyciężyła Krystyna Dryjańska, uzyskując 51,6 procent poparcia (140 głosów).

## Studniówka 2015 z Alicją w Krainie Czarów

7 lutego w Hali OSiR przy ul. Nowowiejskiej odbyła się studniówka. Tematem tegorocznego balu była powieść „Alicja w krainie czarów” Lewisa Carrolla, wybitnego matematyka i profesora Oxfordu. Licealiści, nauczyciele i zaproszeni goście przeżyli tej nocy niezapomnianą podróż z pogranicza snu i jawy do fantastycznej krainy, w której wszystko mogło się zdarzyć... Począwszy od poloneza i pokazu walca, przez występy artystyczne i przedstawienie szopki, aż po zabawę do białego rana tegoroczna studniówka w opinii uczestników była niezwykle udana.

opracowanie: Max Jabłecki

4	9			5	7	1
1			7			
		3	1	9		
9		1	2	7		
2	4				5	8
		5	6	4		9
		2	8	3		
		4				7
8	1	4			2	3

Su<sup>Q</sup>

		1		8	2	9	4
		8	6				3
		9	2	4	7		
		4	1				
		9				1	
					6		8
				8	9	3	5
9					3	7	
	1	3	7	5		8	

# Staszic pierwszy w Polsce!

W tym roku XIV Liceum im. Stanisława Staszica w Warszawie zajęło pierwsze miejsce wśród polskich liceów w ogólnopolskim rankingu. Ranking najlepszych szkół ponadgimnazjalnych w kraju co roku przygotowuje miesięcznik „Perspektywy”. W pierwszej dziesiątce najlepszych szkół w kraju znalazły się tym razem cztery stołeczne licea, a największy sukces odniosła nasza szkoła. Już wcześniej otwieraliśmy listę najlepszych liceów w Warszawie i pięliśmy się w górę na liście najlepszych w kraju: w rankingach w roku 2012 i 2013 Staszic był na szóstym miejscu w Polsce i pierwszym w Warszawie, a w roku 2014 stanął już na podium ogólnopolskim (trzecie miejsce) i utrzymał pozycję lidera wśród liceów warszawskich. W tym roku wyniki ogłoszono podczas Gali Rankingu Szkół Ponadgimnazjalnych Perspektywy 2015, która odbyła się w styczniu w Auli Krysztalowej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego z udziałem grona znakomitych gości. Obecna była m. in. Wiceminister Edukacji Narodowej, pani Joanna Berdzik. Po ogłoszeniu wyników wśród społeczności Staszica radości nie było końca. Gratulujemy Absolwentom, Uczniom, Dyrekcji i Gronu Pedagogicznemu oraz życzymy dalszych sukcesów!

Redakcja Staszic Kuriera

## Ranking Liceów Ogólnokształcących 2015

Metodologia		Znak jakości		Pełna tabela .pdf				
51-100   101-150   151-200   201-250   251-300   301-350   351-400   401-450   451-500								
2015	Nazwa szkoły	Mięscowość	Woj.	'14	'13	WSK	Znak jakości	Profil szkoły
1	XIV Liceum Ogólnokształcące im. St. Staszica	Warszawa	MZ	3	6	100	🏆	
2	LO nr XIV im. Polonii Belgijskiej	Wrocław	DS	6	1	98,32	🏆	
3	V Liceum Ogólnokształcące im. A. Wilkowskiego	Katów	OP	4	4	96,90	🏆	
4	Liceum Akademickie UMK	Toruń	KP	1	2	91,46	🏆	
5	Liceum Ogólnokształcące im. św. Jadwigi Królowej	Kelce	ŚK	11	52	87,79	🏆	
6	XIII Liceum Ogólnokształcące	Szczecin	ZP	2	5	86,71	🏆	
7	VIII Liceum Ogólnokształcące im. Władysława IV	Warszawa	MZ	10	11	79,07	🏆	
8	LXVIII LO im. Jana Rokwaka-Jeziorskiego	Warszawa	MZ	14	12	78,03	🏆	P
9	III LO z Oddz. Dwujęz. im. Marynarki Wojennej RP	Gdynia	PM	5	3	77,51	🏆	P
10	XXVIII LO im. Tadeusza Czackiego	Warszawa	MZ	17	16	74,49	🏆	
11	II LO z Oddz. Dwujęz. im. Stefana Batorego	Warszawa	MZ	8	9	73,68	🏆	
12	3 Społeczne LO STO im. Pawła Jasieńskiego	Warszawa	MZ	7	17	72,48	🏆	
13	XXXIII LO Dwujęzyczne im. Mikołaja Kopernika	Warszawa	MZ	9	19	71,60	🏆	
14	LXIV LO im. Stanisława Ignacego Witkiewicza	Warszawa	MZ	15	13	69,88	🏆	
15	LO im. Jana Pawła II Siostr. Prezentek	Szczecin	PK	13	10	69,28	🏆	P





# Staszic w firmie Microsoft - Konferencja Youthspark Live



TEKST: MAKSYMILIAN JABŁECKI

21 listopada 2014 r. reprezentacja naszej szkoły wzięła udział w konferencji YouthSpark Live w firmie Microsoft. Uczniowie klasy 3c uczestniczyli między innymi w spotkaniach z działem HR na temat wszechstronnego zastosowania kompetencji cyfrowych i pracy specjalistów w Microsoftzie, a także z ambasadorem programu e-Skills for Jobs 2014 w Polsce Łukaszem Foksem, menadżerem kategorii Windows i urządzeń z Windows. Uczestnicy mieli też możliwość wzięcia udziału w nowej edycji warsztatów w ramach projektu „Link do przyszłości”.

W Europie brakuje informatyków. Niestety, trend ten będzie wzmacniał się w kolejnych latach. Zgodnie z szacunkami Unii Europejskiej, w 2015 roku liczba nieobsadzonych stanowisk w branży ICT przekroczy pół miliona. Dlatego też Komisja Europejska rozpoczęła program e-Skills for Jobs 2014, który prowadzony jest równolegle w 30 krajach europejskich. W Polsce szczególny nacisk kładziony jest na różnorodne ścieżki kariery, które stają się dostępne dzięki przygotowaniu zawodowemu w zakresie IT.



foto. Marta Chrobak

Program e-Skills for Jobs 2014 ma zwrócić uwagę na znaczenie informatyki w środowisku pracy, w szczególności wśród młodych ludzi stających przed wyborem ścieżki edukacji i późniejszej kariery zawodowej. Wykształcenie informatyczne otwiera drzwi do ciekawych, kreatywnych i rozwijających profesji. Elementami polskiej edycji są między innymi dni otwarte w firmach informatycznych dla licealistów i studentów, podczas których młodzi ludzie mają okazję zapoznać się

ze specyfiką branży i możliwościami rozwoju zawodowego. Więcej informacji o tym programie znajdziecie na stronie: <http://www.eskills2014.pl/>.

Uzupełnieniem e-Skills for Jobs 2014 jest program ambasadorski pokazujący sylwetki młodych ludzi, którzy z powodzeniem korzystają ze swoich umiejętności cyfrowych na rynku pracy. Jest to niezwykle istotny element kampanii, ponieważ spotkania z Ambasadorami Projektu – młodymi profesjonalistami, którzy już znaleźli swoje miejsce w biznesie – stają się inspiracją dla licealistów.

I właśnie w jednym z takich spotkań, tym razem zorganizowanym przez firmę Microsoft w ramach Konferencji YouthSpark Live, wzięli udział uczniowie ze Staszica.

W otwarciu konferencji uczestniczył Rafał Kramza, prezes Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informatycznego, który podkreślał znaczenie wykształcenia informatycznego oraz zachęcał do szerokiego i nieszablonowego planowania przyszłości zawodowej z uwzględnieniem szans, jakie daje znajomość nowych technologii.▶



Reprezentacja Staszica na Konferencji w Microsoft, fot. Marta Chrobak

Podczas dnia otwartego mieliśmy okazję dowiedzieć się więcej o Microsoftzie i o tym, jak wygląda praca w tej wiodącej firmie z branży komputerowej. Spotkanie okazało się niezwykle ciekawe, zwłaszcza dla osób chcących rozwijać swoje zainteresowanie IT. Bardzo inspirujące okazało się spotkanie z działem HR, w czasie którego Marcin Kurnik i Malwina Czyż opowiedzieli uczestnikom o kwalifikacjach poszukiwanych przez pracodawcę, o pisaniu profesjonalnego CV oraz o stażach i możliwych ścieżkach rozwoju w firmie Microsoft. Dodatkową atrakcją było też spotkanie z działem DX, podczas którego uczestnicy mieli możliwość poznania Rafała Czupryńskiego. Pracując w tym dziale na stanowisku Academic Lead przybliżył on technologię światu.

O swojej pasji i stosowaniu e-Umiejętności w karierze zawodowej opowiedział też Łukasz Foks, menadżer kategorii Windows i urządzeń z Windows, ambasador e-Skills for Jobs 2014. Rozwinął on temat „Jak wygrać przyszłość z umiejętnościami cyfrowymi”, w niekonwencjonalny sposób porównując każdego młodego człowieka stojącego na początku swojej ścieżki zawodowej do start-upa. Przekonywał



foto. Marta Chrobak

on słuchaczy, że tylko od nas samych zależy to, czy start-up okaże się konkurencyjny i poszukiwany na rynku pracy oraz w życiu.

Uczestnicy zapoznali się także z założeniami olimpiady Zwolnieni z Teorii, praktycznej gry zespołowej dla uczniów szkół średnich, w której zadaniem jest zrobienie prawdziwego projektu społecznego. Pierwsza trwająca właśnie edycja zgromadziła ponad 7 tysięcy licealistów z całej Polski.

Po lunchu na zakończenie dnia odbyły się warsztaty w ramach projektu „Link do przyszłości”. Ten ogólnopolski projekt wspierający młodych ludzi w podejmowaniu świadomych wyborów zawodowych prowadzony jest przez firmę Microsoft, Polsko-Amerykańską Fundację Wolności oraz Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informatycznego. Podczas warsztatów można również było wziąć udział w quizie na temat rynku pracy. Pamiętajmy: „szansie trzeba dać szansę”! □

W artykule wykorzystano materiały prasowe programu e-Skills for Jobs 2014.



foto. Marta Chrobak





# Zdrowy rozsądek

TEKST: PRZEMYSŁAW BRZĘCZKOWSKI

W fizyce i innych naukach przyrodniczych bardzo często odwołujemy się do zdrowego rozsądku. Zdrowym rozsądkiem nazwijmy zbiór naszych doświadczeń i intuicji związanych z rozwiązywanym problemem. Chciałbym, żebyśmy zastanowili się nad tym, co tak naprawdę oznacza to pojęcie w odniesieniu nie tylko do fizyki, ale i dziedzin pokrewnych.

## PROBLEM DWÓCH PRZYSTANKÓW

W wielu sytuacjach zdrowy rozsądek pozwala nam na szybsze rozwiązanie problemu. Jeśli chcemy z naszej szkoły dojechać na stację metra, to mamy dwie (lub nawet trzy) pobliskie stacje do wyboru. Najbliżej wydaje się być stacja Politechnika, ale tramwaje w jej kierunku jeżdżą najrzadziej. Pozostałe stacje są dalej, ale tramwaje w ich kierunku jeżdżą zdecydowanie częściej. Cała ta sytuacja stanowi dość zabawny, a równocześnie bliski społeczności szkolnej problem, który przystanek tramwajowy wybrać. Zapewne można go rozwiązać dokładnie, czyli sprawdzić, jak często jeżdżą poszczególne tramwaje, ile czasu zajmuje im pokonanie trasy oraz o ile przez przypadek może się ona wydłużyć albo skrócić... Liczba czynników, które trzeba uwzględnić, jest niewątpliwie duża, a problem skomplikowany, szczególnie, że z przystanku na al.

Niepodległości niektóre tramwaje skręcają w kierunku Politechniki. Pomimo specyficznego charakteru naszej szkoły wątpię, żeby takie badania ktokolwiek przeprowadzał. Jednak każdy, kto wychodzi ze szkoły i ma zamiar jechać metrem, musi podjąć decyzję. Tę decyzję większość z nas podejmuje w oparciu właśnie o rozważany zdrowy rozsądek.

## A JEŚLI WYBIERAM ŹLE?

Opisany problem trudno określić jako poważny. Dokonując złego wyboru, tracimy co najwyżej kilka minut. Możemy powiedzieć „trudno, przez trzy lata uczęszczania do liceum stracę w sumie kilkanaście minut” i jest to uzasadnione. Jednak mówiąc, że tracimy kilkanaście minut, dokonujemy pewnego przybliżenia. Znowu opieramy się na zdrowym rozsądku – tak nam się wydaje, chociaż dokładnego dowodu nie mamy. Można rozważać, czy warto liczyć dokładnie, czy bardziej opłaca nam się znaleźć optymalne rozwiązanie, czy tracić te kilka minut dziennie i wybierać rozwiązanie, które wydaje się nam słuszne. Takie rozważania można prowadzić *długo*, dlatego w tym momencie je zakończymy.

## NA CO DZIEN

W otaczającym nas świecie łatwo znaleźć problemy zbliżone do opisanego, jednak występujące na skalę, w której optymalizacja jest pożądana – jak optymalnie umieścić posterunki straży pożarnej, parkingi karetek, bazy



wojskowe, jaką drogą przesyłać dane przez internet. Problemy optymalizacji, czyli znalezienia rozwiązania, które jest najlepsze pod pewnym względem (najmniejsze koszty, najkrótszy czas...), często są problemami złożonymi i trudnymi do rozwiązania. Czasem nie potrafimy znaleźć rozwiązania analitycznego i musimy zadowolić się rozwiązaniem opartym na naszych przypuszczeniach, sugestiach, doświadczeniach, czyli właśnie zdrowym rozsądku. Jeśli wieszamy coś na sznurku, to mniej więcej wiemy, jak ciężkie może być to, co chcemy umieścić, aby sznurek się nie urwał.

## W FIZYCE...

Zdrowy rozsądek przydaje się nam również do oceny wyników doświadczeń lub rozwiązań zadań. Porównując nasz wynik z tym, co „powinno wyjść”, można stwierdzić, że popełniliśmy błąd rachunkowy lub używany przez nas sprzęt funkcjonuje niepoprawnie. Może też się okazać, że dane liczbowe zadania nie mają sensu fizycznego.

## STARA DOBRA LEGENDA O JABŁKACH

Popularna legenda głosi, że Newton odkrył zasady dynamiki, gdy na głowę spadło mu *jabłko*. Niezależnie, czy ta legenda jest prawdziwa, widzimy, że prawa, które opisał, formalizują intuicje związane z poruszaniem się ciał materialnych (w szczególności *jabłek*). W tym przypadku zdrowy ►

rozsądek dopomógł w stworzeniu w *miarę dobrej* teorii fizycznej. Czasem jednak trwanie przy swoich przekonaniach opartych na zdrowym rozsądku może okazać się bezsensownym uporem. Tak stało się w przypadku sporu Poissona i Fresnela. Gdy na okrągły przedmiot pada światło, to za tym przedmiotem powstaje cień. Jest to niewątpliwie zgodne z naszym zdrowym rozsądkiem i codziennymi obserwacjami. Augustin Jean Fresnel, opierając się na falowej naturze światła (co było nowością na początku XIX wieku), stwierdził, że jeśli wiązka jest koherentna, to za takim przedmiotem, w środku obszaru cienia powstanie jasna plamka. Na krawędzi przedmiotu w wyniku dyfrakcji fala ugina się. Rozważmy punkt na ekranie leżący na osi przedmiotu i źródła światła. Jego odległość od każdego punktu krawędzi przedmiotu jest jednakowa. Skoro promienie przebywają taką samą odległość, to mają taką samą fazę, zatem zachodzi interferencja wzmacniająca – w środku obszaru cienia powstaje jasna plamka. Z takim wyjaśnieniem nie zgadzał się Siméon Denis Poisson, polegający na swoim zdrowym rozsądku. Odpowiednie doświadczenie pokazało, że nie miał racji. Na ironię losu jasny punkcik zazwyczaj nazywany jest plamką Poissona.

## W MATEMATYCE

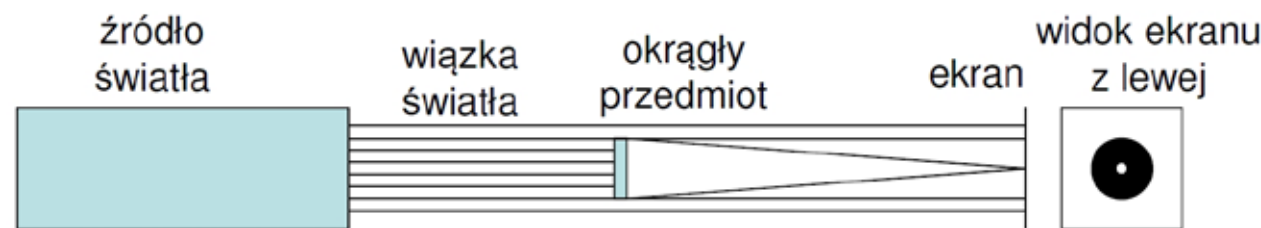
Zupełnie inny charakter mają intu-

icje w matematyce. Matematyka – w odróżnieniu od fizyki – opisuje świat, który nie istnieje w rzeczywistości, a jest tworem zupełnie abstrakcyjnym. Dzięki narzędziom matematyki możemy opisywać zjawiska fizyczne w sposób ilościowy, choć zawsze towarzyszą temu pewne przybliżenia. Czasem jednak jest tak, że fizyczne intuicje utrudniają myślenie abstrakcyjne. Tak było, gdy na początku roku szkolnego zajmowaliśmy się przestrzenią czterowymiarową. Zauważcie też, że w naszym świecie obracanie kojarzy nam się z osią obrotu. Wystarczy podać oś obrotu i wszyscy wiedzą, o co chodzi. Chwila zastanowienia pokazuje jednak, że to podejście dobrze sprawdza się tylko dla przestrzeni trójwymiarowej. Obrót jest związany z tym, że punkty przedmiotu zataczają łuk okręgu. I to płaszczyzna tego okręgu (wraz z płaszczyznami równoległymi) określa obrót. W przestrzeni czterowymiarowej to się nie zmienia – obracamy w płaszczyźnie (np.  $x-y$ ), ale już nie wokół osi, tylko wokół płaszczyzny ( $z-w$ ). W przestrzeni dwuwymiarowej też obracamy w płaszczyźnie ( $x-y$ ), ale wokół punktu.

## DO CZEGO MOŻEMY TEGO UŻYĆ?

W codziennym życiu często opieramy się na naszych intuicjach. Wybieramy rozwiązanie, które wydaje się nam najlepsze pod pewnym względem. Oczekujemy, że jabłko po oderwaniu

się od drzewa spadnie na ziemię, a nie odleci na Marsa. Nasze intuicje czasem zawodzą – zadajemy pytanie, skąd foton zawiadający o krawędź przedmiotu wie, że ma kierować się w kierunku środka tego przedmiotu – ale dokładnie tak, by na osi środka przedmiotu znaleźć się na wysokości ekranu? Jest to kształcające pytanie. Zapewne podobne (zmieniając słowo foton na inne) zadawali sobie uczeni obserwujący plamkę Poissona przed opisaniem falowej teorii światła. Nie jest tak, że to pytanie jest pozbawione sensu. Wręcz odwrotnie – należałoby poszukać innych przypadków, kiedy zjawiska zachodzące w jednym miejscu wszechświata wpływają na inne zjawiska. Niewykluczone, że inne cząstki, których byśmy o to nie podejrzewali, zachowują się podobnie. Dyfrakcję fotonów, które nie mają masy, jesteśmy jeszcze w stanie zaakceptować. Jednak dyfrakcję elektronów, które już mają masę i wiele innych cech ciał materialnych, zaakceptować jest dużo trudniej. Zabawnym zdaje się być fakt, iż taką dyfrakcję można zaobserwować niezależnie od tego, co odpowiada nam zdrowy rozsądek w tym przypadku. Intuicje mogą zawodzić, dlatego warto umieć oceniać, czy nasz zdrowy rozsądek nie odpowiada nam złego rozwiązania, czy wiemy, że coś jest prawdą, czy tylko tak nam się wydaje. □



2	7				
4	1		5		
	6	3	7	2	9
			6		2 3
	4				5
	2	5	3		
9			4	8	3 7
		9			6 1
				8	4

Su<sup>Q</sup>

9	1		2	3
3			1	2 5
	2	6		
8			1	4
6	5		8	9 3
	9	5		8
				4 6
4	5	9		7
	6	2		5 9



# W każdym z nas drzemie bestia, czyli kilka słów na temat psychologii posłuszeństwa

TEKST: KLAUDIA BŁACHNIO

Tematyka zbrodni wojennych, wojny totalnej i *Shoah* pośrednio, a często dość szczegółowo znana jest każdemu z nas. Budzi grozę, przerażenie, strach i nasuwa pytania o przyczyny ślepego posłuszeństwa wobec zbrodniczych rozkazów, które doprowadziły, wydawałoby się, zwyczajnego człowieka do ludobójstwa. Czy istnieje jakiś niezwykły typ osobowości, szczególnie pod względem upodobań, który może zawładnąć istotą ludzką, prowadząc do niepomaganego wręcz bezwzględności? Czy ja, na pozór zwyczajny, niczym nie wyróżniający się obywatel globalnej wioski, mógłbym posunąć się do występków, które nie mieszczą się w najszerszych ryzach ludzkiej przyzwyczajoności? Na takie pytania odpowiadamy sobie przecząco. Czytając o okropieństwach, zastanawiamy się, jak nieludzkimi bestiami musieli być ich autorzy. A przecież sprawcami tych masowych mordów byli zwykli ludzie, spokojni ojcowie, ciężko pracujący na utrzymanie rodzin. W latach 70. XX wieku psychologowie analizowali zgromadzone po wojnie materiały dotyczące psychiki oskarżonych podczas procesów norymberskich zbrodniarzy wojennych, tj. testy osobowości, sprawdziany inteligencji, obserwacje psychiatryczne. Eksperci, którzy nie znali tożsamości badanych osób, na podstawie tych zdobytych materiałów orzekali o ich stanie. Wyniki analiz psychiatrycznych były zgoła zaskakujące, gdyż przypuszczano, że eksperci mają do czynienia z ludźmi o bardzo wysokim ilorazie inteligencji, a zbrodniarze są nie do odróżnienia od zwykłych ludzi. Energiczni, pełni wyobraźni, z wielkimi planami na przyszłość. Tacy właśnie ludzie budowali niegdyś wojenną rzeczywistość i współcześnie tworzą terroryzm.

W 1961 roku psycholog społeczny Stanley Miligram przeprowadził wielki

eksperyment, badając posłuszeństwo wobec autorytetów. Nie bez uzasadnienia przypuszczał, że Niemcy jako naród posiadają szczególne skłonności do podporządkowania się osobom, które mają nad nimi pewną władzę. Miligram był tego pewien, jednak swój eksperyment początkowo zamierzał przeprowadzić na studentach renomowanej uczelni Yale i przypadkowych mieszkańcach amerykańskich miasteczek. Podejrzał, że pierwsze badania wykonane na Amerykanach będą stanowiły dla niego swego rodzaju wzór, z którym będzie mógł porównać wyniki badań przeprowadzonych w Niemczech. Jednakże wynik obserwacji był tak zaskakujący, iż badania na rdzennej niemieckiej narodowości okazały się zbędną formalnością. Sam autor powiedział: „Znalazłem tu tyle posłuszeństwa, że wcale już nie było powodu jechać do Niemiec.”

Do metody badawczej poszukiwano osób, które będą chciały wziąć udział w ślepych eksperymentach, za co zostałyby solidnie wynagrodzone, bez względu na to, jakie wynikną z niego wnioski. Do tego przedsięwzięcia zgłosiło się wielu chętnych, którzy zostali poddani próbie. Następowo sfirowane losowanie ról, w którym prawdziwej osobie badanej przypadała funkcja „nauczyciela”, a pomocnikowi eksperymentatora – rola „ucznia”. Nauczyciel dowiadywał się, że jego zadanie polegać będzie na czytaniu uczniowi listy par słów, a następnie sprawdzaniu, jak wiele z tych par uczeń zapamiętał. Jeśli uczeń odpowie prawidłowo, nauczyciel czyta kolejne słowo, gdy uczeń odpowie źle – nauczyciel stosuje karę w postaci wstrząsu elektrycznego. Reguła była taka, że przy kolejnych błędach zwiększano siłę wstrząsu. Początkową dawką było 15 V. Każdy kolejny wstrząs był rzekomo silniejszy o kolejne 15 V. Ostatnią dawką miało być 450 V, które stanowiło niebezpieczeństwo dla życia. Miligram zastanawiał się, jak wiele osób dojdzie

do końca skali i zaaplikuje najsilniejszy wstrząs.

Gdy proszono studentów o przewidywanie wyników tak zaplanowanego eksperymentu, okazało się, że przeciętnie sądzili oni, iż do końca skali dojdzie może co najwyżej 1% nauczycieli. Zawodowcy natomiast uważali, że do końca skali dojdzie może najwyżej jeden promil.



ilustracja: Anna Paszcza

W tak opisanym eksperymencie najsilniejszy szok zaaplikowało uczniowi 65% badanych. Nikt nie wycofał się, gdy ofiara wyraźnie o to prosiła, ani gdy zaczęła wołać o pomoc, a nawet wtedy gdy wydawała okrzyki pełne bólu. 80% uczestników kontynuowało wstrząsy mimo tego, że uczeń wspominał, że ma kłopoty z sercem i krzyczał „Pozwólcie mi stąd wyjść!”. Dlaczego tak wiele osób zastosowało najsilniejszy szok? To objaw skłonności do podporządkowania się autorytetom, który jest u ludzi olbrzymi.

Kolejnym smutnym przykładem tego typu badań naukowych jest „Stanfordzki Eksperyment Więzienny” przeprowadzony w 1971 roku. Podobnie jak u Miligrama, zrzeszeni zostali przypadkowi ludzie, którym obiecano okazałe wynagrodzenie za udział w badaniu. Piwnice Stanfordzkiego Uniwersytetu przemianowano tak, by zaistniały tam typowo więzienne warunki. Osoby wybrane spośród chętnych zostały



niespodziewanie zatrzymane przez policję w swoich domach i otrzymały poważne zarzuty. Następnie zaś poddano je surowym procesom, które towarzyszą każdemu więźniowi po przybyciu do zakładu zamkniętego. Panujące tam warunki i bezwzględna dyscyplina były wstrząsające. Popularną formą karaniami stały się pompki. Pozornie niegroźne, z czasem stały się metodą poniżania więźniów. Drugiego dnia eksperymentu wybuchł bunt. Strażnicy potraktowali więźniów dwutlenkiem węgla z gaśnicy, a następnie, oszołomionych, zamknęli w izolatkach, rozebrali i odmówili wydawania posiłków. Kolejnym przedsięwzięciem była próba ucieczki, która została wykryta przez strażników. Po niedosłej akcji nasiliły się akty poniżania więźniów, polegające na zmuszaniu ich do czyszczenia muszli toaletowych gołymi rękami, robienia pajacyków i odliczeń trwających kilka godzin, a także wykonywania pompek. Z czasem strażnicy zaczęli dopuszczać się coraz bardziej gorszących praktyk, zmuszając więźniów do symulowania

aktów homoseksualnych. Eksperyment wkrótce zakończono. Obserwując zachowania badanych, możemy wysnuć dość jasne konkluzje. Więźniowie radzili sobie w przeróżny sposób, stając się ofiarami i żyjąc w atmosferze okropnego poniżenia. Początkowo sprzeciwiali się, wdając się w zatargi ze strażnikami, potem stali się bierni wobec okrutnego traktowania. Wniosek jest następujący: aby zapanować nad człowiekiem, trzeba sprawić, by zaczął się bać.

Strażników możemy podzielić na trzy wyraźne kategorie. Pierwszą z nich są ci najbardziej łaskawi, którzy powstrzymywali się od aktów przemocy i czasem nawet pomagali więźniom przetrzymać surowe warunki. Kolejna grupa to jednostki niezwykle surowe, ale z poczuciem sprawiedliwości, które zmuszało ich do aktów przemocy. Pozostali ankietowani to ludzie, którym ogromną przyjemność i satysfakcję sprawiało znęcanie się nad podopiecznymi. Wszystkie trzy kategorie łączyło to, że żaden z nich nie sprzeciwiał się

wykonaniu powierzonego rozkazu, chociaż testy psychologiczne nie wskazywały na zaburzenia psychiczne żadnego z nich.

Reasumując, mogę jasno stwierdzić, że ludzie, nawet ci zdrowi psychicznie, pod wpływem autorytetów łatwo wcielają się w rolę oprawców i ofiar. To zaskakujące i można by powiedzieć, że wręcz niedorzeczne, jednak przeprowadzone badania wyraziście ukazują zdolności ludzkiej psychiki, która gotowa jest na przeprowadzenie aktów wielkich. „W każdym człowieku drzemie «bestia», tylko potrzeba głośnego budzika, aby się obudziła”. Sztuką jednak jest, by zawsze pamiętać, że jesteśmy przede wszystkim ludźmi i najcięższe zadanie każdego z nas to wykorzenienie tego zła, które od zawsze obecne jest w ludzkiej naturze. Ważne jest także, by żaden autorytet, bez względu na jego rangę społeczną, nami nie zawładnął, bo „niektóre bitwy wygrywają miecze i włócznie, a inne gęsie pióra i kruki”. □

## Co w ISKRZE iskrzy

TEKST: KAROL GUTOWSKI

ISKRA, jak to ISKRA, od piątku do piątku żyje swoim życiem. Ostatnio niewiele się działo, jeśli chodzi o zajęcia – z planami budowy robotów przychodzili tylko najwierniejsi członkowie. Zastój ten spowodowany był okrutnym terminem domknięcia budżetu. Jest to taki dziwny czas, kiedy trzeba wydać resztę pieniędzy koła, czy się tego chce, czy nie – jak to z instytucjami bywa, w papierach wszystko musi się zgadzać. Faktury VAT latały niczym białe gołębie po niebie. Niestety, nie zawsze chciały odlecieć na dobre, ale wyrozumiałość przedstawicieli sklepów wzięła górę i ostatecznie wszyscy byli zadowoleni.



fol. Archiwum ISKRY

Przymus zakupów sprawił, że koło robotyki wzbogaciło się o trzy książki szerzące jedyną prawdę w tym stale rozwijającym się świecie. Oprócz tego zdobyliśmy części do tworzenia nowych robotów (m. in. Line Followera, Line Followera Enhanced i Micromausa). Czas jednak nie dał nam zapomnieć o konieczności nowych wyzwań, więc zapatrzyliśmy się w technologie bardziej zaawansowane niż te wykorzystywane w, czasami nieco banalnych, robotach.

W tym roku szkolnym wciąż przypominają o sobie również zawody ROBO-NET. Staramy się skompletować drużynę, bo ręce do pomocy zawsze się przydadzą. Jesteśmy też prawie gotowi, jeśli chodzi o wyposażenie. Niestety, w tak „ściśłym” gronie brakuje nam osób utalentowanych artystycznie, co spowodowało braki w reklamie i promocji.

Na koniec chciałbym jeszcze podziękować osobom wspierającym koło, a wszystkich innych zapraszam do udziału

w naszych spotkaniach. ISKRA odbywa się w piątki od godziny 15 do 17 w sali 214. Na zajęciach panuje miła, na-



fol. Archiwum ISKRY

ukowa atmosfera, a w tle słychać szepty robotów. Uważam więc, że warto wyjść z cienia i wraz z nami usiąść nad Lego Mindstorms, wygrzewać się wspólnie w świetle diod LED i poczuć powiew świeżości z komputerowych wentylatorów, tworząc coś wspaniałego z części znalezionych w odmetach zaplecza pracowni informatycznej. Zapraszamy! □

Strona:

<http://robonet.iskra.staszic.waw.pl/>



# Wilno – miasto na skrzyżowaniu kultur

TEKST: KAMILA ŚLEDŹ

Nie ma drugiego takiego kraju, który byłby związany z Polską tak długo i burzliwą historią jak Litwa. Przez 200 lat mieliśmy wspólnego monarchę, by stać się Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Znacznie później Wilno, miasto stołeczne Wielkiego Księstwa Litewskiego, zaczęło być kojarzone z romantykami, którzy wiele uwagi w swoich dziełach poświęcali temu miejscu. Okazuje się jednak, że nawet takie dzieła jak „Dziady” czy inwokacja „Pana Tadeusza” przekazują tylko ułamek prawdy o tym fascynującym, wielokulturowym tyglu. Dlatego, zamiast

poprzestać na lekturze, warto wyruszyć za północną granicę i zobaczyć miasto tak nam bliskie, a równocześnie obce.

Nasz autokar dotarł do Wilna wieczorem, w związku z czym zysaliśmy okazję nocnego spaceru po rozświetlonym latarniami mieście. Podobnie jak wiele innych metropolii, również litewską stolicę warto zobaczyć, gdy zapadnie zmrok. Następnego ranka okazało się jednak, że zobaczyliśmy zupełnie inne oblicze Wilna. Jedną z rzeczy, które rzucają się w oczy, jest fakt, że na Litwie nadal w wielu miejscach można zauważyć ślady polskości. Część z nich jest skrętnie usuwana, a jeżeli jakaś

tablica posiada polskie napisy, to często są one mniejsze i położone niżej od rosyjskich, niemieckich czy angielskich. Nazwy także się zmieniły. Prospekt Giedymina, główna ulica Wilna, kiedyś nosił imię Mickiewicza. Jednak znajomość polskiego w litewskim narodzie nie ginie. Mówią w nim nie tylko przewodnicy, ale również i kasjerki w sklepie.

Kolejnym zaskoczeniem była pogoda. Niby mamy podobny klimat, ale jednak trzeba przy wyjeździe pamiętać, że położona na północ od Polski Litwa jest znacznie zimniejszym krajem.

Kolejną z rzeczy, które wyróżniają Wilno, jest ogromna, jak na tak małą stolicę, ilość ośrodków religijnych. Jest tam ponad 40 kościołów, 20 cerkwi, synagogi i nie tylko. Mimo że nie zwiedzaliśmy wszystkich, już drugiego dnia wycieczki wiele osób odczuwało przesytność i zmęczenie materiału, jednak wśród barokowego wręcz ogromu budowli sakralnych dwie się wyróżniają – Kościół św. Anny oraz Kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu. Pierwszy z nich, choć mały i położony na obrzeżach centrum, zachwyca niespotykaną w północnej Europie fasadą. Ta ceglana, utrzymana w stylu gotyku płomienistego elewacja pełna jest luków w kształcie oślego grzbietu. Wywarły one ogromne wrażenie również na Napoleonie, któremu kościół przypominał francuskie budowle w stylu flamboyant. Miał on stwierdzić, że chciałby przenieść ten niewielki kościółek do Paryża.

Drugi kościół nie wyróżnia się z zewnątrz, ale zachwyca wnętrzem kunsztownie udekorowanym barokowymi sztukateriami, które są głównym elementem wystroju. Wzrok przyciąga też kryształowy żyrandol w kształcie statku. Trudno opisać, co stanowi o niezwykłości świątyni – trzeba to zobaczyć na własne oczy. Innym ciekawym miejscem w Wilnie jest Cmentarz na Rossie. Dla Polaków szczególnie ważna ▶



jest wojskowa nekropolia. Znajduje się tam mauzoleum, w którym spoczywa matka Józefa Piłsudskiego i serce jej syna. Mnie jednak o wiele bardziej zachwycała reszta cmentarza. Wśród chaotycznie porozmieszczanych na wzgórzach nagrobków i jesiennych liści wszechobecna jest cisza i spokój. W takim miejscu można spacerować godzinami, rozpoznając imiona znanych osób publicznych Drugiej Rzeczpospolitej. Pomniki są zróżnicowane – niezwykle często widuje się tam jednak rzeźby w kształcie kikutów drzew. Najpiękniejszy jednak jest Czarny Anioł zwany też Aniołem Śmierci. Figura unosi się nad położonym na skarpie grobem Izy Salmonowiczówny, sprawiając wrażenie, jakby latała. Jest to jeden z symboli Starej Rossy.

Jeśli chce się zobaczyć panoramę Wilna, warto wejść na Górę Trzech Krzyży i Górę Zamkową. Żadna z nich nie jest wysoka, a taka wycieczka jest ciekawą propozycją dla każdego, kto chce obejrzeć miasto z innej strony. Na Górze Zamkowej, zgodnie z nazwą, można podziwiać ruiny Górnego Zamku wzniesionego przez Giedymina. Na Górze Trzech Krzyży zaś wznosi się pomnik upamiętniający legendę o ukrzyżowanych tam mnichach-męczennikach. Udało nam się zauważyć, że współczesne centrum w Wilnie jest dość małe – zwane jest ono przez mieszkańców Manhattanem. Znajduje się tam kilka wieżowców i jest praktycznie otoczone przez stare miasto. Kiedy pieszo odda-

liśmy się od tych części stolicy w kierunku przedmieść, obserwowaliśmy, jak zabudowa staje się coraz niższa, a okolica – uboższa.

Oczywiście nie odwiedziliśmy tylko Wilna – mieliśmy również okazję zobaczyć dworek Marszałka w Pikieliszkach, w którym spędzał sześć tygodni rocznie, zajmując się, między innymi, uprawą ziemniaków. Ogromne porosty liściaste na drzewach jednoznacznie wskazywały na to, że jest tam czyste powietrze, a natura nie została jeszcze skażona przez cywilizację. Nie mogliśmy wejść do środka dworku, w którym obecnie mieści się biblioteka, więc poprzestaliśmy na podziwianiu z zewnątrz klasycystycznego budynku i urokliwego jeziora mieszczącego się tuż za posiadłością.

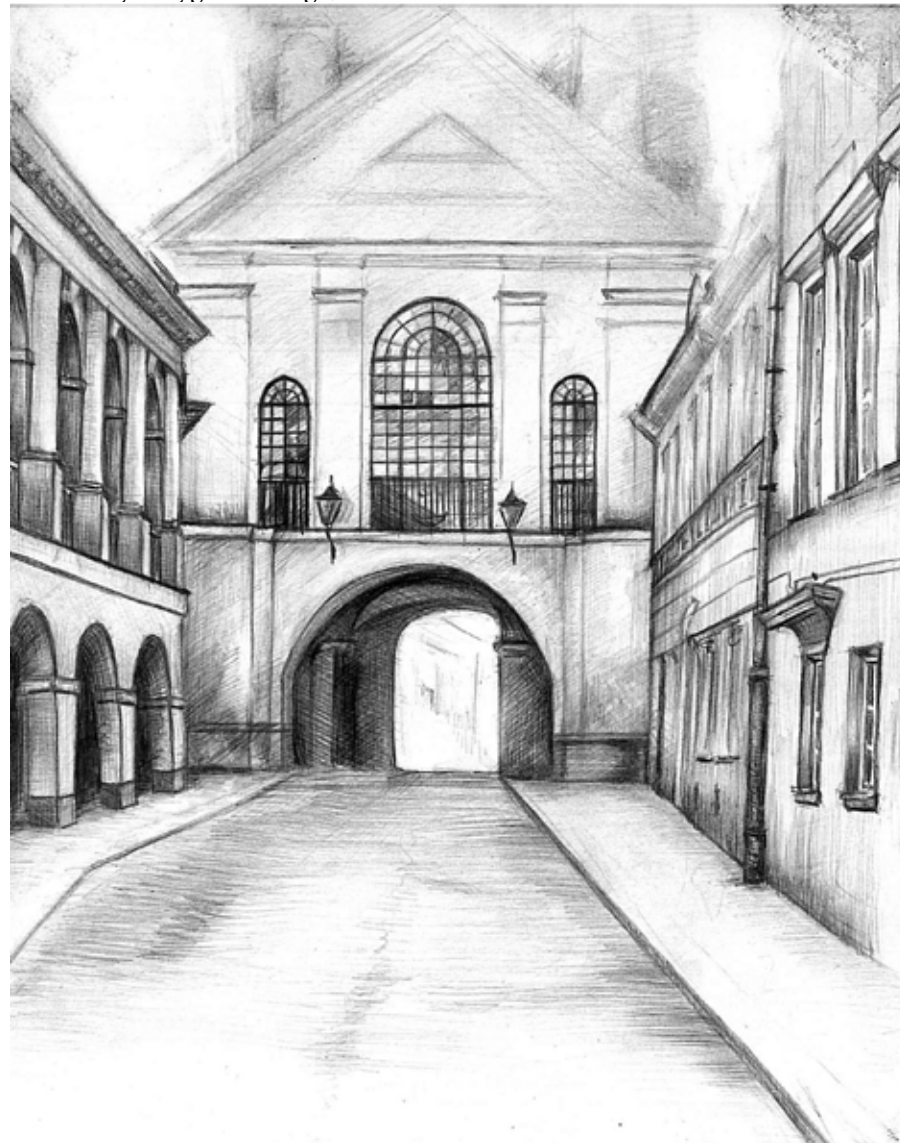
Odwiedziliśmy też Troki, gdzie bardzo ciekawym doświadczeniem było spotkanie z kulturą Karaimów. Ta mała grupa mniejszości etnicznej i religijnej ma tam swój dom modlitwy – *kienesę*. Dostaliśmy też szansę skosztowania przysmaku z karaimskiej kuchni – *kibinów*, czyli dużych pierogów z ciasta drożdżowego nadziewanych siekaną baraniną. Były przepyszne!

Ważnym zabytkiem Troków jest zamek zbudowany przez księcia Witolda. W przeciwieństwie do wielu budowli tego typu został on zbudowany na wyspie. Obecnie mieści się w nim muzeum, w którym można dowiedzieć się o przeszłości Litwy również jako części

Rzeczpospolitej Obojga Narodów oraz zobaczyć między innymi średnio-wieczne zbroje i broń. Na dziedzińcu natomiast wystawione są przyciągające uwagę narzędzia tortur takie jak dyby czy koło.

Niezmiernie ucieszył mnie spacer po Wilnie ostatniego dnia wycieczki. Na początku przeszliśmy Prospektem Giedymina, by następnie skierować się w stronę Zarzecza. Główna ulica miasta jest szeroka, gwarna, pełna ludzi i wystaw popularnych sklepów. Nie przepadam za takimi miejscami, więc ucieszyłam się, gdy udaliśmy się na Zarzecze. Ta urokliwa część miasta, położona po drugiej stronie Wilejki, leży nieco na uboczu, blisko kościoła Świętej Anny. Ciekawie obserwuje się mieszkańców, wiodących życie między małymi, starymi domkami. Do niedawna dzielnica była zaniedbana, jednak potem zaskarbiła sobie sympatię artystycznej bohemy i zyskała nazwę „Wileńskiego Montmartre”. Nadal jednak nie ma tam tylu turystów, co w tej paryskiej dzielnicy. Co ciekawe, w Prima Aprilis 1997 roku Zarzecze ogłosiło się niezależną republiką, co mieszkańcy wspominają co roku. Jeżeli jesteście w Wilnie i macie czas, koniecznie tam zajrzyjcie albo przynajmniej poobserwujcie tamtejsze życie z Mostu Zarzecznego. Na nim zakochani kulturywują znaną z innych miast tradycję wspólnego zawieszania klódek i wrzucania kluczyków do wody.

Wielu naszych rodaków w poszukiwaniu emocji bądź chęci poznania innych miejsc podróżuje na Zachód. Myślę jednak, że czasem warto odwiedzić naszych wschodnich sąsiadów, zwłaszcza jeśli mają tak długą wspólną historię z nami jak Litwa. Jestem pewna, że taka wyprawa usatysfakcjonuje każdą ciekawą świata osobę, bowiem Wilno to miasto fascynujące, niejednorodne i pełne zabytków i zakątków, w których każdy znajdzie coś dla siebie. Oczywiście nie byłam w stanie zobaczyć i opisać wszystkiego, więc warto na własną rękę odkryć inne zalety Wilna. Mam nadzieję, że ten artykuł zachęci was do odbycia takiej podróży i będzie dla Was wskazówką przy jej planowaniu. □

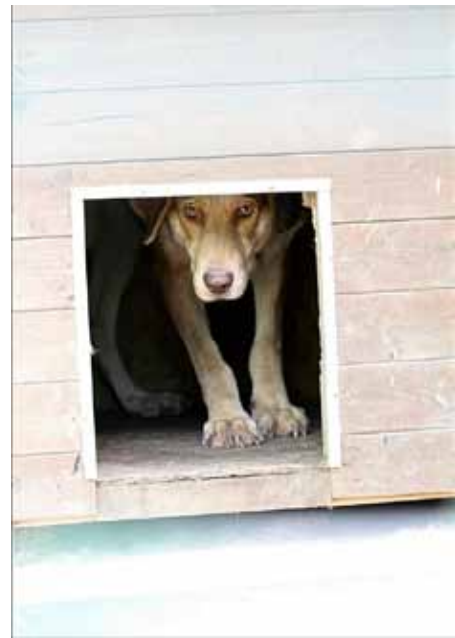




# Sylwester okiem psa

TEKST: KLAUDIA SZYMAŃSKA

Niedawno witaliśmy Nowy Rok: niektórzy tańczyli, inni pewnie grali w gry, jeszcze inni oglądali fajerwerki lub sami na ten dzień zostali piromanami. I nie ma w tym nic złego – nie na to będę narzekać w imieniu naszych mniej-szych braci.



Przestraszona Zoja, wciąż czeka na dom

## TYLKO SYLWESTER?

Wiele psów boi się wystrzałów – to wiemy chyba wszyscy po licznych kampaniach społecznych i apelach o ciche powitanie Nowego Roku. Właściciele świadomi lęków swoich zwierząt zazwyczaj odpowiednio zabezpieczają je na ten szczególny czas. Wielu z nich poświęca własną zabawę na rzecz pozostania tego dnia z podopiecznym, a bojaźliwe psy nie wychodzą w tym czasie na spacer – mają zapewniony bezpieczny kącik w domu, aby przeżyć powitanie Nowego Roku w jak najbardziej komfortowy sposób. Niektóre psy (na przykład te, które Sylwestra spędzają w schronisku) wymagają pomocy farmakologicznej, aby w stanie lęku nie zrobiły sobie krzywdy.

Niestety, strzały nie kończą się wraz z pierwszym dniem stycznia. Wylęknione psy, które dopiero co przeżyły horror, zamiast cieszyć się pierwszym od długiego czasu spacerem, często mają do czynienia z pojedynczymi, głośnymi wystrzałami – czyżby komuś zostały po Sylwestrze petardy? Nawet jeśli tak jest, czy musi z nich korzystać w dniu, kiedy inni ludzie odpoczywają? Czy nie może pojechać z nimi w odosobnione miejsce, gdzie nie będzie nikomu przeszkadzał, a zabawa będzie identyczna?

## MY SPRZĄTAMY PO PSIE – WY SPRZĄTAJCIE PO ZABAWIE

Powyższe słowa mógłby wypowiedzieć prawdopodobnie każdy świadomy właściciel. Często znajduję na trawnikach pozostałości po nocnych imprezach, ale posylwestrowy czas jest najgorszy. Rozbite butelki, opakowania po fajerwerkach, resztki jedzenia, torby po chipsach – to wszystko znalazłam podczas spaceru z psem w okolicy mojego bloku. Szeroki problem, jakim jest niesprzątanie po sobie, po Sylwestrze staje się zdecydowanie bardziej widoczny. Szkło czy resztki jedzenia stanowią wielkie niebezpieczeństwo dla psów. Chwila nieuwagi właściciela może skończyć się natychmiastową wizytą u weterynarza.



Fajerwerki, ze strony kundellos.pl

## JAK SIĘ PRZYGOTOWAĆ ZA ROK?

Jeśli macie psa, który boi się wystrzałów, najlepiej nie wychodzić z nim na dwór w czasie ich największego



natężenia. Zapewniam Was, jedno posprzątanie w domu po tym, jak pies się tam załatwi, przysporzy zarówno Wam, jak i jemu mniej nerwów niż szukanie go w razie ucieczki. Warto włączyć psu radio czy telewizję, aby dźwięki choć trochę zagłuszały inne, dobiegające zza okna. Tego dnia pies koniecznie powinien mieć na sobie obroź z adresatką,



rys. Anna Paszcza

nawet jeśli nie będzie wychodził poza teren ogrodu. Teraz jest też dobry czas na przyzwyczajanie psa do dźwięku wystrzałów – puszczenie cichego nagrania połączone z nagradzaniem za każdym razem, gdy pies je słyszy. Być może taka terapia sprawi, że pies w 2016 roku będzie już grzecznie maszerował i machał ogonem na widok petardy.

Do wszystkich apeluję natomiast o rozsądek. Dobra zabawa z pokazem fajerwerków nie musi się kończyć tak, jak co roku, czyli wieloma uciezkami czy nawet tragediami. Właściciele powinni w tym czasie zadbać o swoje zwierzęta, a pochłonięci klimatem imprezowicze nie strzelać w bezpośrednim pobliżu mieszkań czy domów. □

# Informatyka praktyczna, czyli Asy Aplikacji

TEKST: MARCIN LEWANDOWSKI

Witajcie. Tym razem wyjątkowo nie będzie o tramwajach czy autobusach. Chciałbym Wam opowiedzieć o pewnym wydarzeniu związanym ze światem informatyki i o niewątpliwym sukcesie czwórki uczniów naszej szkoły.

Pewien czas temu dostaliśmy za pośrednictwem koła programistycznego Junior .NET SGGW propozycję wzięcia udziału w dwudziestoczterogodzinnym maratonie programowania zwanym Nocą Żywych Devów, który tym razem organizowany był w Polsko-Japońskiej Wyższej Szkole Technik Komputerowych. Głównym sponsorem był oczywiście Microsoft.

Maraton, a właściwie hackaton, podzielony został na sześć czterogodzinnych części, podczas których mierzyliśmy się z kolejnymi kategoriami aplikacji lub gier. Najlepiej oceniane były tzw. Universal Apps – w nomenklaturze Microsoftu aplikacje, które są wspólne dla systemów Windows 8.1 i Windows Phone 8.1. W ten sposób nasz zespół, czyli Stanisław Borkowski, Patryk Gąska, Marcin Lewandowski i Adam Nowak z klasy 3C, stworzył sześć aplikacji, z których pięć spełniało warunki Universal Apps. Niektóre z nich, a w szczególności te, które zrobiliśmy przy pomocy środowiska Unity, są satysfakcjonujące i chętnie będziemy je rozwi-

jać. Nie jest tajemnicą, że pewna część aplikacji nie spełniła naszych oczekiwań, ale trudno mówić o wspaniale dopracowanych aplikacjach, kiedy przez 24 godziny bez przerwy siedzi się przed komputerem ze wzrokiem wlepionym w ekran, będąc zasilanym energetykami, pizzą i kanapkami z Subwaya. Spróbujcie sobie wyobrazić, co się dzieje kiedy pozostały dwie minuty na dokończenie aplikacji, a akurat w tym momencie komputer się zawiesza, nie pozostawiając nadziei na szybki powrót do sprawności. Muszę przyznać, że problemy ze sprzętem są odpowiedzialne za zdecydowaną większość ustępstw wobec pierwotnych zamiarów.

Podsumowując wzloty i upadki, nasze ogólne wrażenie z Nocy Żywych Devów jest bardzo pozytywne. Spędziliśmy czas wśród osób podzielających nasze zainteresowania i zdobyliśmy niezwykle dużo cennych doświadczeń. Wszystko wskazuje na to, że byliśmy jedyną grupą licealistów, a mimo to zajęliśmy pierwsze miejsce w Warszawie (konkurs odbywał się w siedmiu miastach), tym samym pokonując grupę Politechniki Warszawskiej, Uniwersytetu Warszawskiego i cztery grupy Politechniki Białostockiej. Liczba grup z renomowanych polskich uczelni w Krakowie, Poznaniu, Gdańsku, Rzeszowie, Katowicach i Lublinie, które znalazły się w rankingu niżej od nas, oscyluje wokół czterdziestu.



Od prawej: nasza czwórka (Junior Silver .NET SGGW) i grupa naszych mentorów z SGGW (Silver .NET SGGW), której, dzięki profesjonalnemu przygotowaniu do konkursu, w dużej mierze zawdzięczamy nasz sukces.



Jeżeli chcecie zdobyć wiedzę, która przyda się na konkursach takich jak Noc Żywych Devów, a nawet w pracy w korporacjach IT, warto zainteresować się ofertą firm, które definiują współczesną technologię w zakresie rozwoju deweloperów. Mam na myśli przede wszystkim trójkę korporacji władających największymi platformami: Apple, Google i Microsoft. Każda z nich oferuje określony program szkoleń i bazę wiedzy, w której każdy znajdzie coś dla siebie. Polecam również dokumentację Unity 3D, którą bardzo sobie cenię. Więcej informacji na temat publikowania aplikacji w oparciu o tę trójkę firm znajdziecie w artykule Bartka Wróblewskiego, który ukazał się w Staszic Kurierze (wydanie maj-czerwiec 2014 – przyp. red.).

Przepis na sukces jest prosty: do algorytmiki dołóżcie trochę współczesnej technologii i pamiętajcie, że to, czego nauczyliście się dzisiaj, należy stale dostosowywać do dynamicznie rozwijającego się rynku IT. □

Z tych gier jesteśmy zadowoleni najbardziej:

Kapsle



Tankies





# Cuda techniki III Rzeszy – rozwój aeronautyki i początki kosmonautyki

TEKST: GRZEGORZ MAROS-TUREK

Od początku swojego istnienia człowiek pragnął umieć latać wśród przestworzy niczym ptaki, co było jednak nieosiągalne aż do czasu stworzenia balonu, a następnie samolotu. Jak powszechnie wiadomo, wszystko, co stworzył człowiek, szybko może się w jego rękach stać bronią, więc już w trakcie I wojny światowej używano samolotów w celach bojowych. W czasie II wojny światowej samoloty pełniły już ważną funkcję w działaniach bojowych, a w dzisiejszych czasach są już podstawą zaawansowanej walki. Wróćmy jednak do II wojny światowej, a dokładniej: do nazistowskich Niemiec. W jaki sposób niemieccy naukowcy i inżynierowie odmiénili oblicze lotnictwa? Co sprawiło, że ćwierć wieku później Amerykanie wykorzystali ich pomysły? Co tak naprawdę było początkiem zimnej wojny?

## JASKÓŁKA – SIOSTRA KOMETY

Od czasów pierwszego płotowca braci Wright samoloty były napędzane silnikami śmigłowymi. Ich działanie opiera się na zasysaniu powietrza z przodu maszyny i odrzucaniu go z drugiej strony, co nadawało samolotowi prędkość. Był to jednak system mało wydajny, pozwalający rozpędzić

się maksymalnie do 500 km/h. Przed samym wybuchem wojny w Wielkiej Brytanii Frank Whittle zaproponował stworzenie silnika, w którym powietrze wchodzi do wnętrza, jest tam mieszane z paliwem, a następnie spalane i odrzucane z drugiej strony z ogromną energią. Taki silnik turbodrzutowy został skonstruowany w 1937 roku na uniwersytecie w Getyndze przez Joachima Pabsta von Ohaina, który wkrótce został zatrudniony przez koncern Heinkla. Pięć dni przed atakiem na Polskę wystartował pierwszy samolot z silnikiem odrzutowym, He-178. Rozpoczęto wtedy pracę w zakładach BMW nad jego ulepszeniem, podczas gdy zakłady Messerschmitta miały przygotować myśliwiec wyposażony w te silniki. Tak powstał Me-262 Schwalbe, czyli Jaskółka. Był to jedyny samolot odrzutowy, który doczekał się seryjnej produkcji i szerokiego zastosowania bojowego. Mógł rozpędzić się do 870 km/h, czyli prawie dwukrotnie bardziej od innych myśliwców. Zakłady Messerschmitta wyprodukowały też inny ciekawy statek powietrzny – Me-163 Komet, czyli najszybszy samolot II wojny światowej. Kilka sztuk Kometa dostarczono nawet do Luftwaffe, które za wiele nie było z nim jednak w stanie zrobić, gdyż z powodu zastosowanego silnika Me-163 okazał się całkowicie nieopłacalny. Był to silnik raketowy,

który również rozwijał się w tamtych czasach. Komet mógł poruszać się z prędkością 960 km/h, czyli niewiele szybciej niż Me-262, a paliwo raketowe było bardzo drogie, dlatego nie zyskał on takiej popularności jak Jaskółka. Innym interesującym niemieckim samolotem odrzutowym był bombowiec Ar-234 Blitz zbudowany przez firmę Arado. Był szybszy od myśliwców wroga – mógł rozwinąć prędkość 730 km/h. Był za szybki nawet dla wrogich dział przeciwlotniczych, co dawało mu ogromną przewagę. Do produkcji seryjnej nie został wprowadzony przez kończącą się wojnę, bo jego ostateczny projekt został zatwierdzony na początku 1945 roku.

## JAK DOLECIEĆ DO NOWEGO JORKU?

W pewnym momencie wojny stało się oczywiste, że wygra ją ten, kto pierwszy zbuduje broń jądrową. Pracowali nad tym zarówno Amerykanie, jak i Niemcy. Problemem dla Niemców nie było jednak zbudowanie bomby, a dostarczenie jej na miejsce detonacji, ponieważ Hitler uznał, że najstosowniejszym miejscem do wysadzenia tejże bomby jest Nowy Jork. Kłopot polegał na tym, że transport łodzią byłby wysoce niewskazany – choć U-booty wpływały niewykryte nawet do jeziora Michigan, raz jedna łódź nie ▶



rys. Jan Szuster

mogła wypłynąć, przez co musiała się wynurzyć i poddać. Pozostawał więc transport powietrzny. Tu pojawiała się jednak sprawa zasięgu samolotów, które nie były w stanie przebyć odległości z Europy do Ameryki i z powrotem. Powstało wiele projektów samolotów zdolnych tego dokonać, w tym latający lotniskowiec, czyli duży bombowiec, który, zamiast bomb, ma mniejsze samoloty. Żaden z tych projektów nie spełniał jednak oczekiwań, dlatego powstał pomysł, by zbudować nie bombę, a głowicę do rakiety V-2. Rakiety V-2, będące tak zwaną bronią odwetową, były zasilane silnikami na ciekłe paliwo, które zaprojektował Hermann Oberth. Miały one zasięg 300 km, czyli za mało, by dolecieć do Stanów Zjednoczonych, ale szybko zostało to poprawione. Początkowo powstała rakietka A-4B, będąca rakieta V-2 (której inna nazwa brzmiała A-4) z doczepionymi skrzydłami, które pozwalały rakieta na lot szybowy po wyczerpaniu zapasów pali-

wa. Nie dawało to jednak wymaganego zasięgu. Powstał więc projekt A-9/A-10. Miała to być rakietka dwustopniowa, składająca się z przypominającego V-2 członu o nazwie A-9 i znacznie większego członu A-10, który miał zapewnić, że A-9 poleci wystarczająco daleko, by uderzyć w Nowy Jork (ewentualnie w Waszyngton, bo ciężko byłoby dokładnie wycelować). Sama rakietka jednak nie powstała – wojna skończyła się szybciej, ale dwie konkurujące potęgi, ZSRR i USA, zaczęły ściągać do siebie jak najwięcej niemieckich projektów, naukowców i inżynierów, tym samym zaczynając zimną wojnę. Obydwa mocarstwa zdawały sobie sprawę z użyteczności rakiety V-2 – zarówno jedni, jak i drudzy przebudowali ją do celów bojowych i eksploracji kosmosu. Projekt A-9/A-10 został wykorzystany przy konstruowaniu rakiety wielostopniowych, a pierwsze istoty ziemskie, które dotarły w kosmos, leciały przebudowaną rakieta V-2 – były to dwie

muchy, które wpadły do wnętrza przed startem.

Gdyby nie niemieccy konstruktorzy, możliwość szybkiego lotu pojawiłaby się znacznie później, a wyścig kosmiczny, który dał nam telewizję cyfrową, GPS, Internet i NSA szpiegującą z orbity, mógł się nie zacząć. Stworzyli oni również wiele innych ciekawych projektów, takich jak samolot-pionowzlot, helikoptery i latające skrzydło. Gdy Amerykanie podczas zimnej wojny tworzyli własny samolot-skrzydło, napotkali wiele problemów. Postanowili poszukać rozwiązań w starych niemieckich projektach, w których znaleźli już gotowy, drugowojenny projekt takiego pojazdu. Nie jest to jednak nadal szczyt techniki, jaki uzyskała III Rzesza, gdyż wszystkie te technologie są nam znane i wykorzystywane. Jest jednak taka, której nie rozumiemy i nie jesteśmy w stanie odtworzyć; nie wiemy nawet, do czego służyła. Jest to Dzwon, który opisany zostanie w następnym numerze. □

6	9		5	8	4	2	
		9					
	2				7	1	
		3		1	4		6
8			7	6		3	
2	7						3
				7			
4	8	1	3			7	5

6			3					
9	4		8	7				
			2			9	7	
2	7						9	
		8		7		2		
1						8	3	
4	6				9			
			5	6			9	2
				2				4

Su<sup>Q</sup>

6				7			
	3		1				
	1	9	3				5
7				8	2		6
		5	9	6	4	3	
3	6	7					9
8				9	7	2	
				5		3	
			8				1

8	3	2	5					
		1	3	7				
2							4	1
							1	4
		4	1	2	3	6		
6	2							
7	9							3
			6		2	8		
			5		9	4		7



# Rozwiązanie konkursu na najlepszy przepis z jabłek

W poprzednim numerze Staszic Kuriera ogłosiliśmy konkurs na najlepszy przepis z jabłek. Komisja redakcyjna składająca się z wytrawnych degustatorów bezapelacyjnie wybrała przepis Ewy Wieczorek z klasy 2A. Autorka otrzymuje nagrodę w postaci czekolady i jabłek. Gratulujemy i polecamy czytelnikom przepyszny przepis na szarlotkę.

## Szarlotka Ewy

Składniki:

- 1 żółtko
- 100g margaryny
- 1/3 szklanki cukru pudru
- 2 łyżki kwaśnej, gęstej śmietany
- 1 łyżeczka (z czubkiem) proszku do pieczenia
- pół pacuszki cukru waniliowego
- mąki, ile da się wgnieść
- 2 duże/3 średnie/4 małe jabłka (najlepiej szare renety)
- 2 łyżeczki galaretki owocowej
- 1 łyżeczka cukru



Nasza redaktor naczelna również postanowiła upiec Szarlotkę Ewy. Wszyscy domownicy byli zachwyceni! fot. Natalia Trojanowska

Jabłka utrzeć na dużych oczkach, dodać do nich galaretkę, łyżeczkę cukru i trochę wody, a następnie gotować na małym ogniu, aż zmiękną. Margarynę siekać z mąką, dodać żółtko, cukier puder, śmietanę, proszek do pieczenia i cukier waniliowy. Następnie wygniatać, cały czas dosypując mąkę (do momentu, kiedy już więcej nie da się wgnieść). Połowę ciasta wyłożyć spód blaszki i piec przez 20 minut w 170 stopniach. Następnie położyć na to ugotowane jabłka i z reszty ciasta ułożyć na wierzchu kratkę. Ponownie wstawić do piekarnika na 50 minut (po 25 minutach zmniejszyć temperaturę do 160 stopni). Po przestygnięciu posypać cukrem pudrem i jeść.

# Zakočaj się w słuchowiskach!



TEKST: KAMILA ŚLEDŹ

Jak wiadomo, do opowiedzenia historii można użyć różnych środków. Teatr i kino operują między innymi dialogiem, grą aktorską, muzyką, scenografią i kostiumami. Zarówno film, jak i przedstawienie możemy określić jako „widowisko”. Na zasadzie analogii w latach 30. XX wieku powstało słowo „słuchowisko” określające radiową adaptację tekstu dramaturgicznego. W tym nietypowym gatunku historia jest opowiadana wyłącznie za pomocą dźwięku – ludzkiego głosu, ale też efektów imitujących odgłosy świata przedstawionego. Sztuka ta bywa postrzegana jako rzecz anachroniczna, właściwa czasom naszych babć i dziadków. Czy warto więc interesować się tą dość niszową sztuką? W tym artykule chciałabym Was zachęcić do dania szansy słuchowiskom.

W Polsce słuchowiska są domeną Polskiego Radia, które tworzyło je już od 1925 roku. Szybko zyskały one nazwę „teatru wyobraźni”. Złota era dla tej sztuki nastąpiła w latach 50. i 60. Radio otworzyło się na nowe formy literackie, zwłaszcza mieszane. Powstały też dwa trwające do dzisiaj seriale obyczajowe (format ten jest inspirowany operą mydlaną BBC pt. „The Archers” z 1950 roku) – „Matysiakowie” i „W Jezioranach”. W 1967 założono zaś trwający do 1987 roku (potem kilkakrotnie wznawiany) Teatrzyk Zielone Oko, w ramach którego powstawały głównie słuchowiska kryminalne, oparte na motywach powieści i opowiadań m.in. Agaty Christie i Arthura Conan Doyle’a. Obecnie zaś jednym z najważniejszych cykli jest Scena Teatralna Trójki – w ramach tej audycji dwa razy w miesiącu słuchacze mogą zapoznać się z adaptacją wybranego współczesnego dzieła literackiego. W zeszłym roku zrealizowano w ten sposób na przykład „Króla Mrówek” Zbigniewa Herberta.

Słuchowiska jednak nie są tylko poważnymi historiami – dobrze pokazuje to na przykład popularność kabaretowego cyklu „Kocham pana, panie Sułku”. Choć został on zakończony, powtórkowe odcinki nadal są puszczone w Trójce w paśmie południowym. W ten sposób słuchacze mogą sobie przypominać lub poznawać losy tytułowego pana Sułka (Krzysztof Kowalewski) i zakochanej w nim jego opiekunki – pani Elizy (Marta Lipińska).

Na odnotowanie tu zasługują również adaptacje radiowe dwóch książek Leonie Swann – „Sprawiedliwości Owiec” i jej kontynuacji – „Triumfu Owiec”. Są to kryminały, w których głównymi bohaterami są tytułowi mieszkańcy pastwiska w Glennkill. Kiedy pasterz George zostaje zamordowany, panna Maple wraz z innymi członkami stada postanawia znaleźć przestępcę. Te dowcipne historie, bawiące się poetyką opowieści detektywistycznych, stały się kanwą popularnych słuchowisk emitowanych w 2006 i 2011 roku.

Jeżeli zaś mówimy o adaptacjach książek, chciałabym też polecić audiobooki oparte na „Trylogii Husyckiej” Andrzeja Sapkowskiego. Nie są to

odczytywane przez jednego aktora książki, wręcz przeciwnie: niczym w radiowych słuchowiskach występuje tam wiele osób, produkcji akompaniuje muzyka i pieczołowicie odtwarzane efekty dźwiękowe. Wszystko to sprawia, że podczas słuchania można poczuć ducha średniowiecza. Twórcy reklamowali swoje dzieło jako „największą tego typu produkcję na świecie”. Istotnie, pod względem realizacyjnym audiobooki wywierają wrażenie. Ale i sama powieść jest warta poznania, zwłaszcza jeżeli lubicie Wiedźmina. Fani przygód Geralta odnajdą w „Trylogii Husyckiej” charakterystyczne cechy stylu Sapkowskiego: potoczność, dowcip, erudycję i wątki fantastyczne (mimo że mówimy tu o powieści historycznej). Wszystko to sprawia, że przyjemnie śledzi się przygody Reynevana z Bielawy, który przemierza ogarnięty wojnami husyckimi Śląsk.

Fani kultury brytyjskiej mogą być zaś wdzięczni BBC. Pisałam już na łamach Staszic Kuriera o serialach: „Sherlocku” i „Doktorze Who” (który również oczekiwał się swoich słuchowisk), ale równie istotną częścią działalności tego nadawcy są słuchowiska. Większość z nich jest nadawana przez ▶





Radio 4, ale wielbiciele z różnych części świata mogą legalnie odsłuchać niektórych na stronie internetowej (zazwyczaj nowe produkcje, dostępne tam przez ograniczony czas). Tak jak w wypadku Polskiego Radia, dużą część audycji stanowią adaptacje powieści. Powstała m.in. cała seria oparta na książkach z cyklu Świata Dysku. Pierwsze słuchowisko z cyklu powstało w 1992 roku („Straż! Straż!”), a ostatnie ma niecałe dwa lata – jest to „Eryk”.

Warto napisać też o „Neverwhere”. Słuchowisko to pochodzi z 2013 roku i jest adaptacją książki Neila Gaimana o tym samym tytule (będącej jednocześnie nowelizacją scenariusza serialu BBC, dokonaną przez samego scenarzystę). Jest to historia mieszkającego w Londynie Richarda, który pewnego dnia decyduje się pomóc znalezionej na ulicy rannej dziewczynie. Uruchamia tym samym lawinę zdarzeń, która prowadzi go do tajemniczego Londynu Pod. Oprócz samej fabuły i oryginalnego świata przedstawionego, dużą zaletą słuchowiska jest ciekawa obsada. W głównego bohatera wciela się James McAvoy (znany m.in. z roli młodego Profesora X w serii „X-Men”), uratowanej przez niego Door podkłada głos Natalie Dormer (Margaery z „Gry o Tron”), a jakby tego było mało, w kolejnych odcinkach można też usłyszeć Benedicta Cumberbatcha jako anioła Islingtona. Wszyscy aktorzy spisują się

świetnie w swoich rolach, dzięki czemu „Neverwhere” jest doskonałą propozycją zarówno dla fanów powieści, jak i tych, którzy jej nie czytali. BBC poszło za ciosem, realizując w tym roku „Good Omens” na podstawie książki Gaimana i Pratchetta opowiadającej o Apokalipsie, która nastąpi w przyszłą sobotę, Antychryście, który jest naprawdę miłym jedenastolatkiem, Czterech Motocyklistach Apokalipsy oraz sojuszu pewnego anioła i demona. To słuchowisko również jest warte sprawdzenia – Peter Serafinowicz jako Crowley i Mark Heap jako Azirafal od razu zdobyli moją sympatię. Jeżeli lubicie brytyjskie seriale, na pewno ucieszy was też obecność Louise Brealey (Molly z „Sherlocka”) i Colina Morgana (wcielającego się w tytułowego bohatera „Merlina”).

Nie tylko radio może dostarczyć ciekawych propozycji. Dzięki Internetowi można łatwo dowiedzieć się o wielu niezależnych produkcjach, zaliczających się do różnych działów kultury. Nie inaczej było z „Welcome to Night Vale”. Jest to ukazujący się dwa razy w miesiącu na iTunes podcast. Ma on formę audycji nadawanej w radiostacji tytułowego miasteczka, podczas której prowadzący Cecil opowiada swoim łagodnym, dźwięcznym głosem o tym, co się wydarzyło. Taki opis zdaje się nie obiecywać nic ciekawego, dlatego dodam jeszcze, że w Night Vale nic nie

jest zwyczajne. Na każdym kroku dzieją się rzeczy paranormalne i przeczące zdrowemu rozsądkowi, ale dla mieszkańców są one na porządku dziennym. Podcast często się odwołuje do surrealistycznego i abstrakcyjnego humoru, ale to nie jest jego jedyna zaleta. Cecil zaskakująco często snuje na antenie melancholijne rozważania o tematyce filozoficznej, a nawet eschatologicznej. W efekcie w ciągu kilku sekund z oparów absurdu można przejść do rozmyślań na tematy egzystencjalne. Ta przedziwna mieszanka i wiele innych zalet (takich jak prognoza pogody, w trakcie której można posłuchać niezależnych muzyków) sprawiły, że w lipcu 2013 roku był to najchętniej pobierany z iTunes podcast. Warto posłuchać przynajmniej pierwszego odcinka – jest to produkcja intrygująca, ale niekoniecznie przypadnie do gustu każdemu.

Jak widać, słuchowiska mogą być bardzo różnorodne. Najwspanialsze w nich jest to, że nadal powstają – w końcu wydawało się, że w związku z rozwojem nowych mediów i spadającym znaczeniem radia staną się one czymś archaicznym i niespotykanym, wręcz reliktem z przeszłości. Szczęśliwie jednak Internet, zamiast dobić, tylko pomógł takim audycjom. Warto więc pozbyć się niechęci i przekonać się do słuchowisk, bo wśród nich, tak jak w każdej gałęzi kultury, można znaleźć prawdziwe perełki. □

XXVII Festiwal  
Poezji Współczesnej



## Zapraszamy młodzież ze szkół ponadgimnazjalnych Warszawy i okolic do wzięcia udziału w XXVII Festiwalu Poezji Współczesnej.

- Twórcy zgłaszają 5 własnych utworów o dowolnej tematyce z zaznaczeniem podstawowych informacji o autorze:
  - nazwę szkoły do której uczęszcza autor,
  - klasę i jej profil,
  - imię i nazwisko lub godło,
  - numer telefonu, e-mail,
  - oświadczenie o treści: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych i przesłanych wierszy na potrzeby niniejszego postępowania konkursowego zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 o ochronie danych osobowych (DZ.U. 133, poz. 883 ze zm.)”
- Prace należy przesłać **do 1 kwietnia 2015 r.** na adres [festiwal.poezji@staszic.waw.pl](mailto:festiwal.poezji@staszic.waw.pl) lub, ewentualnie, dostarczyć osobiście do XIV Liceum Ogólnokształcącego im. S. Staszica, ul. Nowowiejska 37a (zapisane na pendrive lub płycie CD). Uprzejmie informujemy, że przesłanych tekstów nie zwracamy.
- Lista twórców zakwalifikowanych do Konkursu oraz terminy warsztatów artystycznych zostaną opublikowane na stronie internetowej Szkoły w **dniu 3 kwietnia 2015 r.**
- Twórcy prezentują w Finale Festiwalu trzy wybrane przez siebie teksty spośród 5 zgłoszonych wierszy.
- **Finał Festiwalu odbędzie się 17 kwietnia 2015 r. w auli Liceum o godz. 18:00.**
- W jury Konkursu Festiwalu zapowiedzieli swój udział wybitni przedstawiciele świata kultury i sztuki. Sponsorzy fundują wyjątkowo atrakcyjne nagrody.

„Staszic Kurier” po raz drugi objął patronatem medialnym to niezwykle ciekawe wydarzenie kulturalne.

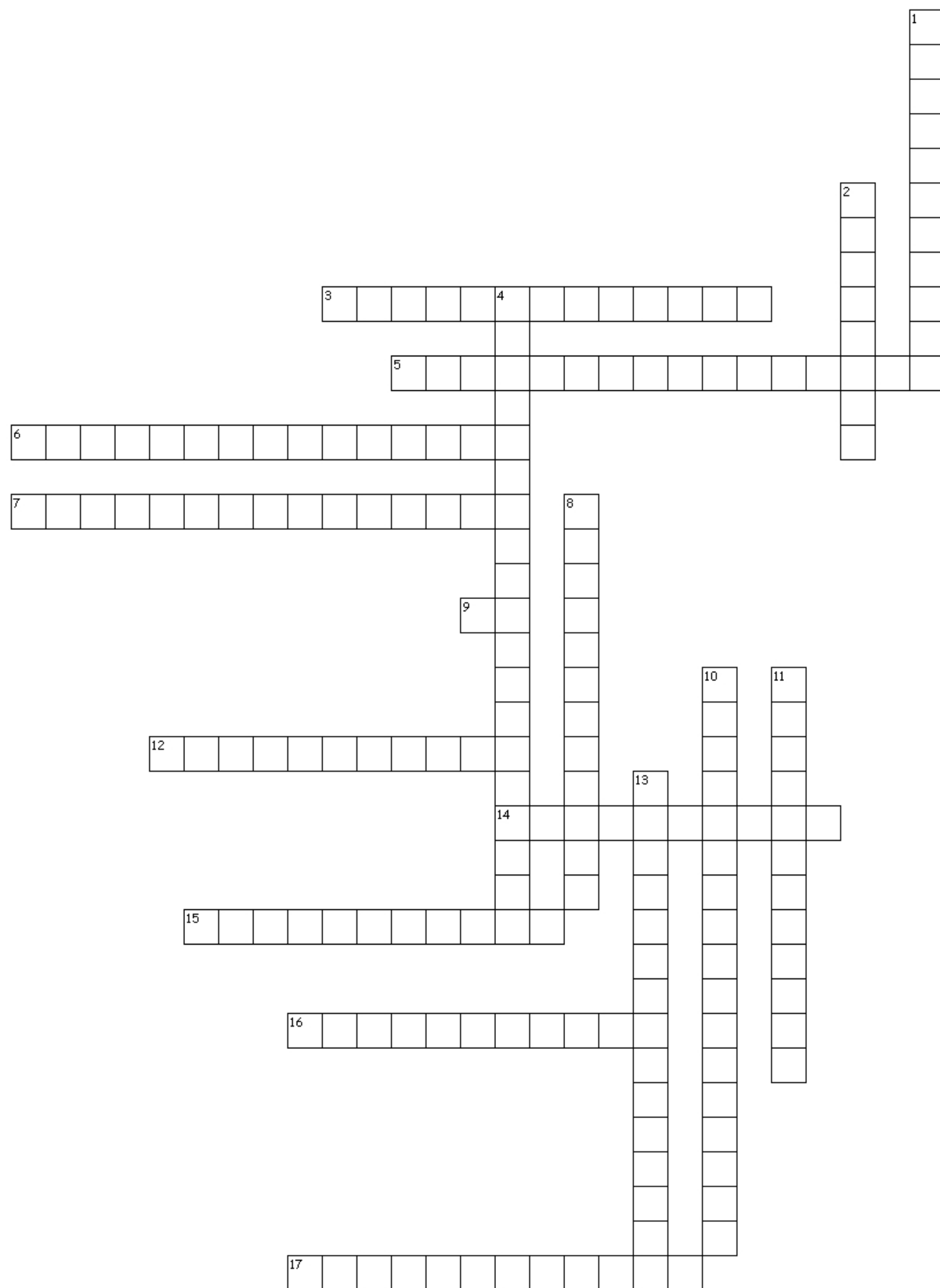
**Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w Festiwalu!**

JAK RYBA W WODZIE, CZYLI ŚLEDZ I  
POPKULTURA



SLEDZACPOPKULTURE.BLOGSPOT.COM





## FAMOUS PERSONALITIES OF SPAIN AND ARGENTINA

### Across

3. He was an Argentinian novelist, short story writer, and essayist. Known as one of the founders of the Latin American Boom. He has been called both a „modern master of the short story” and, by Carlos Fuentes, „the Simón Bolívar of the novel”
5. She is an Argentinian former professional tennis player. She won the women’s singles title at the US Open in 1990, the women’s doubles title at Wimbledon in 1988, two Year-End Championships in 1988 and 1994, and a silver medal at the 1988 Olympic Games.
6. He is a Spanish actor, director, and producer. He began his acting career with a series of films by Pedro Almodóvar and then appeared in high-profile Hollywood movies including “Interview with the Vampire”, “Philadelphia”, “Desperado”, “The Mask of Zorro” and “Spy Kids”.
7. He was a Spanish military dictator. A leader of anti-republic revolution, the head of Spain and a regent of the Kingdom of Spain, the prime minister, the chief commander of the armed forces and the chairman of a political organization
9. He is widely regarded as the finest clay court player in history and has been nicknamed „The King of Clay.” His evolution into an all-court threat has established him as one of the best ever all-rounders in tennis, with some considering.

12. He is a Spanish professional tennis player currently ranked world as 3.

14. She was the second wife of Argentinian President Juan and served as the First Lady of Argentina from 1946 until her death in 1952.

15. He is an Argentine professional footballer who plays as a forward for Spanish club FC Barcelona and captains the Argentina national team.

16. He was an Argentinian short-story writer, essayist, poet and translator, and a key figure in Spanish language literature. His work embraces the „character of unreality in all literature”. His best-known books are “Ficciones” and “The Aleph”.

17. He was a prominent Spanish Catalan surrealist painter born in Figueres, Spain. His painterly skills are often attributed to the influence of Renaissance masters. His best-known work, The Persistence of Memory, was completed in August 1931.



rys: Karolina Pawluk

### Down

1. He reigned as a King of Spain from 1975 to 2014, when he abdicated in favour of his son, Felipe VI. He belonged to the dynasty of Bourbons.
2. He is the reigning pope of the Catholic Church, in which capacity he is both the Bishop of Rome and absolute sovereign of the Vatican City State. He became the Archbishop of Buenos Aires in 1998 and was created a cardinal in 2001 by Pope John Paul II.
4. He was an Spanish explorer, navigator, and colonizer, citizen of the Republic of Genoa. Under the auspices of the Catholic Monarchs of Spain, he completed four voyages across the Atlantic Ocean. His efforts to establish permanent settlements on the island of Hispaniola, initiated the Spanish colonization of the New World.
8. She is a Spanish actress and dancer. After her debut in the Spanish TV, she has left dancing for acting. She has achieved numerous successes in Spanish-, French- and English-speaking films. In 2009, for her role in Woody Allen’s “Vicky” she received an award of American Film Academy, a popular Oscar.
10. He was a Spanish novelist, poet, and playwright. His magnum opus, “Don Quixote”, considered to be the first modern European novel, is a classic of Western literature, and is regarded amongst the best works of fiction ever written.
11. He was a Spanish painter, sculptor, printmaker, ceramicist, stage designer, poet and playwright who spent most of his adult life in France. Among his most famous works are the proto-Cubist “Guernica” and “Woman with Gloves”
13. She is an Argentinian teen actress, dancer, singer, and model, who gained popularity for her debut role as Violetta Castillo on the Disney Channel original series Violetta.



## Answers:

**PENELOPECRUZ** Spanish actress, and dancer. After her debut in the Spanish TV, she has left dancing for acting. She has achieved numerous successes in Spanish-, French- and English-speaking films. In 2009, for her role in Woody Allen's "Vicky" she received an award of American Film Academy, a popular Oscar.

**FRANCISCOFRANCO** Spanish military dictator. A leader of anti-republic revolution, the head of Spain and a regent of the Kingdom of Spain, the prime minister, the chief commander of the armed forces and the chairman of a political organization

**PABLOPICASSO** He was a Spanish painter, sculptor, printmaker, ceramicist, stage designer, poet and playwright who spent most of his adult life in France. As one of the greatest and most influential artists of the 20th century. Among his most famous works are the proto-Cubist "Guernica" and "Woman with Gloves"

**ANTONIO BANDERAS** He is a Spanish actor, director, and producer. He began his acting career with a series of films by director Pedro Almodóvar and then appeared in high-profile Hollywood movies including "Interview with the Vampire", "Philadelphia", "Desperado", "The Mask of Zorro" and "Spy Kids". Banderas also portrayed the voice of „Puss in Boots” in the Shrek sequels and Puss in Boots as well as the bee in the US Nasonex commercials.

**MIGUEL DE CERVANTES** He was a Spanish novelist, poet, and playwright. His magnum opus, "Don Quixote", considered to be the first modern European novel is a classic of Western literature, and is regarded amongst the best works of fiction ever written.

**JUAN CARLOS I** He reigned as King of Spain from 1975 to 2014, when he abdicated in favour of his son, Felipe VI. He belonged to the dynasty of Bourbons.

**RAFAEL NADAL** He is a Spanish professional tennis player currently ranked world as 3. He is widely regarded as the finest clay court player in history and has been nicknamed „The King of Clay.” His evolution into an all-court threat has established him as one of the best ever all-rounders in tennis, with some considering.

**FRANCIS I** is the reigning pope of the Catholic Church, in which capacity he is both Bishop of Rome and absolute sovereign of the Vatican City State. He born in Buenos Aires, Argentina, Bergoglio was ordained a Catholic priest in 1969 and from 1973 to 1979 was Argentina's Provincial Superior of the Society of Jesus. He became the Archbishop of Buenos Aires in 1998 and was created a cardinal in 2001 by Pope John Paul II.

**MARIA PERON** She was the second wife of Argentine President Juan and served as the First Lady of Argentina from 1946 until her death in 1952. She is usually referred to as Eva or by the affectionate Spanish language diminutive Evita.

**JULIO CORTAZAR** was an Argentine novelist, short story writer, and essayist. Known as one of the founders of the Latin American Boom, Cortázar influenced an entire generation of Spanish-speaking readers and writers in the Americas and Europe. He has been called both a „modern master of the short story” and, by Carlos Fuentes, „the Simón Bolívar of the novel”

**JORGE BORGES** He was an Argentine short-story writer, essayist, poet and translator, and a key figure in Spanish language literature. His work embraces the „character of unreality in all literature”. His best-known books, "Ficciones" and "The Aleph", published in the 1940s, are compilations of short stories interconnected by common themes, including dreams, labyrinths, libraries, mirrors, fictional writers, philosophy, and religion.

**LIONEL MESSI** He is an Argentine professional footballer who plays as a forward for Spanish club FC Barcelona and captains the Argentina national team.

**MARTINA STOESSL** She is an Argentine teen actress, dancer, singer, and model, who gained popularity for her debut role as Violetta Castillo on the Disney Channel original series Violetta.

# Staszic Kurier

Redakcja

## Staszic Kurier

XIV Liceum Ogólnokształcące  
im. Stanisława Staszica  
ul. Nowowiejska 37a  
02-010 Warszawa

[kurier.staszic.waw.pl](mailto:kurier.staszic.waw.pl)  
[redakcja.staszickurier@gmail.com](mailto:redakcja.staszickurier@gmail.com)

Wydano dzięki uprzejmości  
Dyrekcji Szkoły i Rady Rodziców.  
Nakład: 180 egzemplarzy

## Redaktorzy naczelni

Maksymilian Jabłecki  
Natalia Trojanowska

## DTP

Karol Musolff

## Projekt graficzny

Michał Radek

## Korekta

Michał Kazaniecki  
Karol Musolff  
Natalia Trojanowska

## Redakcja

Klaudia Błachnio  
Przemysław Brzęczkowski  
Karol Gutowski  
Maksymilian Jabłecki  
Marcin Lewandowski  
Grzegorz Maros-Turek  
Klaudia Szymańska  
Kamila Ślędź

## Grafika

Przemysław Brzęczkowski  
Zuzanna Kordowska  
Anna Paszcza  
Karolina Pawluk  
Marcelina Sak  
Diana Solarska  
Jan Szuster

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, jak również zastrzega sobie prawo do opracowywania redakcyjnego i skracania tekstów oraz zmiany nagłówków i tytułów, a także odmowy publikacji nadesłanych materiałów. Dostarczenie materiałów oznacza akceptację powyższych warunków, chyba że autor wyraźnie zaznaczy inaczej.

**staszic** kurier